

— Na Kresach do ścinania drzew nie używano siekiery, tylko piły! — oburzają się środowiska kresowiaków

Spór o Kresy

Wiele środowisk związanych z Kresami protestuje przeciw dalszej emisji w pierwszym programie telewizji publicznej serialu „Boża podszewka” w reżyserii Izabelli Cywińskiej.

— Ten film obraża kresowiaków — oburza się dr Władysław Korowajczyk z łódzkiego oddziału Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. — Serial jest skandalem, ponieważ w karykaturalnym świetle przedstawia ludzi Kresów jako wyuzdanych erotomanów, którzy porozumiewają się za pomocą wrzasków.

— Kresowe zaścianki były matecznikami polskich patriotów — twierdzi Jerzy Urbankiewicz ze Stowarzyszenia Kombatantów Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej. — Jego mieszkańcy cechowali się galanterią wprost ze stroniec Sienkiewicza. Szlachta, nawet drobna, miała swą godność, którą chłopci starali się naśladować. Dlatego film Cywińskiej, ignorujący tę prawdę historyczną, jest dla kresowiaków ogromną obelgą.

„Boża podszewka” opowiada historię rodziny Jurewiczów z Juryszek Wileńskich. Akcja toczy się w latach 1900-1944. O ile książka Teresy Lubkiewicz-Urbanowicz, która posłużyła za podstawę scenariusza, doczekała się wielu pochwał (m.in. Czesława Miłosza) oraz została wybrana warszawską książką miesiąca, o tyle film spotkał się z gorącą krytyką.

Zdaniem protestujących reżyserka pominie wiele subtelnych szczegółów, charakterystycznych dla życia na wschodzie, np. konie w zaprzęgu miały nad łbami charakterystyczny dla tam-

tych terenów drewniany pałak, będący częścią uprzęży, czego w filmie nie ma. Kolejnym przykładem jest scena, w której dwoje młodych ludzi nie potrafi ściąć drzewa, bezradnie przymierzając się do tego siekierą. — Na Kresach do ścinania drzew nie używano siekiery, tylko piły! — oburza się Urbankiewicz.

Wątpliwości protestujących budzi także polszczyzna serialu. To język Polski centralnej, nie zaś Kresów, zgodnie twierdzą oburzeni. — W komedii „Sami swoi” obaj aktorzy, odgrywający główne role, nie pochodzili z Kresów, a umieli wczuć się w śpiewną melodię tamtego języka. W serialu nikt tego nawet nie próbuje — mówi Korowajczyk.

— Nie mogłam wszystkich ról powierzyć aktorom, którzy mówią po wileńsku. Chciałam, by grali ci, którzy są dobrymi aktorami i pasowali do tego serialu — oponuje Izabella Cywińska. — Nie umiem odpowiedzieć, dlaczego niektórzy są obrażeni tym filmem. Znam masę takich, którzy są nim zachwyceni.

Podczas spotkania promocyjnego książki „Boża podszewka” Lubkiewicz-Urbanowicz rozgorzała gorąca dyskusja, w której pojawiły się głosy, iż nie istnieje obiektywna prawda o Kresach, a twórca ma prawo do własnej, artystycznej interpretacji ówczesnych wydarzeń. W odpowiedzi padły stwierdzenia, że filmowa interpretacja Cywińskiej nie jest wiarygodna.

Środowiska polskich kresowiaków zwróciły się do prezesa Miazka oraz KRRiTV o natychmiastowe zaprzestanie emisji serialu.

ALEKSANDRA STASIAK
☛ komentarz na str. 11